GŁOS POMORSKI

Nr. 135 — Rok 2. (GAZETA POMORSKA) **Numer pojedyńczy 20 mk.**

Prenumerata miejscowa: W ekspedycji mies. **250 mk.,** kwart. **750** mk. Przedpłata na poczcie miesięcznie **275** mk., kwartalnie **825** mk. — W razie nieprzewidzianych wypadków jak strejki, przeszkody techniczne itd. prenumeratorzy nie mają prawa żądania niedostarczonych numerów lub zwrotu prenumeraty.

— — — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się — — —

Dyrektor przyjmuje od godz. 10-tej do 11-tej przed południem. Redaktor Naczelny przyjmuje od godz. 11-tej do 12-tej w południe.

Rachunek bieżący: Bank Związku Sp. Zarobk. i Danziger Privat-Aktienbank Gdańsk i Grudziądz P. K. K. P. Grudziądz. — Konto czekowe: **Gdańsk nr. 2980.** Konto pocztowe: Kasa Oszczędności Oddział w Poznaniu nr. 20119. Miejsce płatności i wykonania: Grudziądz.

Ogłoszenia: Wiersz wysokości milimetra w dziale ogłoszeniowym na stronie 8-łamowej 25 mk., w dziale reklamowym na stronie I 8-łamowej przed tekstem 170, wśród tekstu 200, za tekstem 150, dla zagranicy z wyjątkiem W. M. Gdańska i Niemiec 200% nadwyżki w markach polskich lub ich wartości walutowej. Dla W. M. Gdańska wiersz wysokości milimetra w dziale ogłoszeniowym na stronie 8-łam. 2 mk. niem., w dziale reklamowym na stronie I 8-łam. przed tekstem 12 mk. niem., wśród tekstu 15 mk. niem., za tekstem 10 mk. niem., dla Niemiec 50% nadwyżki. Za tłomaczenie 20%. — **Administracja nie przejmuje** odpowiedzialności za termin umieszczenia ogłoszenia. Rachunki są płatne w 8 dniach; po upływie tego terminu dolicza się 5% ponad skonto bankowe.

Redakcja i Administracja: Groblowa 27/29. | GRUDZIĄDZ, piątek, dnia 9-go czerwca 1922 | Telefon Nr. 50 i 51.

Wobec dymisji gabinetu.

Warszawa. (PAT.) Konwent seniorów. W sprawie obecnego przesilenia oraz ustępującego gabinetu na wstępie p. marszałek zwrócił się do zebranych z radą, aby sprawy nie rozpatrywać wstecz, lecz dażyć do rozwiązania przesilenia. Następnie p. marszałek zdał sprawę z rozmowy z p. Naczelnikiem Państwa. W dyskusji zabierali głos posłowie Głąbiński, Woźnicki, Suligowski, Chądzyński, Federowicz, Daszyński, Wojdaliński, Rataj, Lutosławski i Barlicki. Po wyczerpującej dyskusji konwent wyraził opinię, aby p. marszałek zwrócił się do Naczelnika Państwa z prośba o udzielenie wyjaśnień w sprawie dymisji gabinetu we formie, jaką p. Naczelnik Państwa uzna za właściwą oraz z prośba o równoczesne wyrażenie poglądu na sytuację polityczną, która stała się podstawą przesilenia gabinetowego. Znaczna część konwentu seniorów wypowiedziała się także za tem, aby p. marszałek porozumiał się w tej sprawie jednocześnie z p. Ponikowskim. Posiedzenie konwentu seniorów zamknięto o godz. 3 min. 25. — Dalszy ciąg posiedzenia w czwartek o godz. 11 rano, na godz. 3 po poł. wyznaczone jest posiedzenie plenarne Sejmu, na którem będzie rozpatrywana tylko sprawa ugody polsko-niemieckiej dotyczącej Śląska.

O posiedzeniu konwentu seniorów podaje „Gazeta Warszawska" następujące szczegóły: Po zareferowaniu sytuacji przez Marszałka, wywiązała się zasadnicza dyskusja, w której po jednej stronie stanęli socjaliści, witosowcy i częściowo thugutowcy, po drugiej zaś reszta ugrupowań.

Poseł Daszyński dał taką interpretację małej konstytucji, że według niej faktycznie Sejm może być pozbawiony wszelkiego wpływu na dymisję gabinetu, a prawie całkowitego wpływu na utworzenie nowego.

Popierał go, choć ostrożniej, poseł Rataj.

Przeciwko temu przemawiali stanowczo posłowie: Głąbiński, M. Seyda, (Zw. L. N.) Wojdaliński (Z. L. N.) **Czerniewski (Ch. D.)** Stapiński (lewica ludowców) a także Chądzyński (N. P. R.) Również z przemówienia p. Federowicza (Kl. Pr. Konst.) wynikało niezadowolenie z faktu przesilenia.

Podkreślono też, że przyczyną wywołania przesilenia są nietylko zagadnienia wielkiej polityki, o których się mówi, lecz ponad to i przedewszystkiem bliskość borów, skutkiem czego teraz nagle tamte stronnictwa odczuwają potrzebę tworzenia „mocnego" rządu.

Pp. Daszyński, Rataj i Woźnicki prosili o to, by Naczelnik Państwa wyjaśnił sytuację czynnikom sejmowym, natomiast reszta klubów domagała się wyjaśnień od obu czynników odpowiedzialnych przed Sejmem według małej konstytucji, a mianowicie zarówno od Naczelnika Państwa, jak i od ustępującego rządu.

„Przegląd Wieczorny" informuje o dalszym przebiegu obrad konwentu seniorów:

Godzina 2 min. 20. W tej chwili konwent seniorów dochodzi jakoby do pewnego skrystalizowania poglądów. Obraduje się nad dwiema zresztą politycznie bezprzedmiotowymi propozycjami: 1) aby zaprosić do Sejmu Naczelnika Państwa celem udzielenia informacji, która to propozycja spotyka się, o ile słychać, z aprobatą większości obecnych — oraz 2) aby zaprosić w tym samym celu i Naczelnika Państwa i prezydenta Ponikowskiego. Ta druga myśl nie spotyka się jednak z uznaniem wiekszości.

Dziś przed południem marszałek Sejmu zwrócił się do prezydenta Ponikowskiego z propozycją uczestniczenia w posiedzeniu konwentu seniorów Prezydent propozycji tej nie przyjął, uważając, że obecność jego na posiedzeniu przewodniczących klubów sejmowych, które ma zdecydować o powołaniu nowego kierownika rządu, nie jest wskazane.

Godzina 2 min. 50. Ostatecznie teraz P. P. S. i P. S. L. zgadzają się na zwrócenie się o informacje do Naczelnika Państwa, lecz są przeciwne wszelkim „konfrontacjom". Inne grupy żądają wyjaśnień a to, jak oświadczają, ze względu na komentarze prasowe z jakiemi spotkała się dymisja gabinetu.

Na stanowisko P. S. L. i P. P. S. ostatecznie godzą się i inne stronnictwa. Marszałek oświadcza wobec tego, że czuje się upoważnionym do żądania od Naczelnika Państwa bliższych wyjaśnień. Niezależnie od tego będzie marszałek domagał się informacji od prezydenta Ponikowskiego, motywując to różnicą zapatrywań między Naczelnikiem Państwa a rządem.

Zgodność stanowiska Ameryki i Francji.

Nowy Jork. (Pat-Havas). „New York Times" poświęca obszerny artykuł sprawie memorandum francuskiego, rozesłanego państwom zaproszonym do udziału w konferencji rzeczoznawców w Hadze. Dziennik podnosi z uznaniem jasność i siłę argumentów wytoczonych przez Poincarego, który zdaniem dziennika zajmuje stanowisko bardzo zbliżone do stanowiska Hughesa Francja staje obok Stanów Zjednoczonych w dziedzinie polityki ogólnej, mającej być zastosowane względem rządu sowietów. Dziennik dodaje, że rządy angielski i włoski będą mogły wyjść z sytuacji zawikłanej, którą same sobie stworzyły w Genui nie inaczej, jak zmieniąc kurs polityki poprzedniej.

KANDYDACI NA PREZYDENTA MINISTRÓW.

Warszawa. (Tel. włas.) Prasa wymienia jako kandydatów na stanowisko prezydenta ministrów p. Ponikowskiego, Stesłowicza i gen. Sikorskiego. Pierwszy rzekomo nie wchodzi w rachubę dlatego, że popełnił czyn niekonstytucyjny, zgłaszając dymisję na ręce Naczelnika Państwa bez poprzedniego zawiadomienia Sejmu. Pan Stesłowicz należy do tak zw. Dem. Unji Państwowej (D. U. P.), stronnictwa tworzonego przez Belweder. Kandydatura generała Sikorskiego oznaczałaby wprowadzenie dyktatury.

Sprawa mniejszości narodowych.

Paryż (PAT.-Havas). Dnia 6 b. m. odbyło się plenarne posiedzenie związku stowarzyszeń przyjaciół Ligi Narodów, na którem omawiano kwestje mniejszości narodowej. Po dyskusji przyjęto na wniosek delegata Niemiec Bernsdorfa i delegata Belgji Lafontaina uchwałę, według której ochrona mniejszości narodowej uznaną została za kwestję prawną o charakterze międzynarodowym. Następnie uchwała stwierdza, że mniejszościom narodowym przysługuje prawo zwrócenia się bezpośredniego przez swoich przedstawicieli ze skargami i zażaleniami do Ligi Narodów, tudzież postanowiono, że w krajach, gdzie mniejszość narodowa rozsiedlona jest w większych grupach język też mniejszości powinien być uznany za równo uprawniony w stosunku do języka urzędowego. Dyskusja poprzedzająca przyjęcie tej uchwały była nader ożywiona. Pod koniec posiedzenia delegat Jugosławji p. Janowicz złożył oświadczenie, w którem imieniem delegacji jugosłowiańskiej, czeskiej, polskiej i rumuńskiej zaprotestował przeciwko tej uchwale. Członkowie wymienionych delegacji przed końcem posiedzenia opuścili salę obrad.

Dziennikarze włoscy w Warszawie.

Warszawa (PAT.). Dnia 7 b. m. po południu przybyła do Warszawy wycieczka dziennikarzy włoskich, powitana na dworcu przez charge d'affaires włoskiego Routalli di Monturio, prezesa syndykatu dziennikarzy, b. wiceministra p. Jana Dębskiego, oraz przedstawiciela Ministerstwa Spraw Zagranicznych p. min. Targowskiego, naczelnika wydziału zachodniego p. Koźmińskiego, p. Downarowicza, p. Zelisławskiego, tudzież grono osób z kolonii włoskiej.

Z Górnego Śląska.

Opole (PAT.-Wolff). Na wczorajszem posiedzeniu Komisji międzysojuszniczej, z pełnomocnikami polskim i niemieckim ustalono i podpisano część warunków przejęcia, co do których osiągnięto porozumienie Następnie przyjął pełnomocnik niemiecki dr. Eckhardt rozmaite delegacje, w szczególności zaś delegację niemieckich przemysłowców z polskiej części G. Śląska.

Ustawa w sprawie sądów doraźnych w b. zaborze pruskim.

Warszawa (PAT). Na posiedzeniu w dniu 7 czerwca b. r. Rada Ministrów przyjęła między innemi projekt ustawy w sprawie sądów doraźnych w b. zaborze pruskim.

WALKI W POŁUDNIOWEJ IRLANDJI.

Londyn, (PAT-HAVAS) Komunikat oficjalny Wojska angielskie stoczyły pierwszą walkę w południowej Irlandji i amunicję. Posuwając się w dalszym ciągu, wojska angielskie zajęły miejscowość Pettigo, zdobywając karabiny, kulomioty, skie wkroczyły na 2 mile wgłąb wolnego państwa Irlandji.

Lenin nie żyje?

Berlin (tel. wł.). „Rothe Fahne" donosi, że Lenin już umarł, że jednak rząd sowietów trzyma fakt ten w tajemnicy.

Lenin zatruty?

Londyn. (Pat). Reuter dowiaduje się z Moskwy, że Lenin cierpi z powodu zatrucia spowodowanego spożyciem zatrutego jedzenia. Obecnie stan jego zdrowia poprawia się.

Katastrofa na morzu.

Londyn. (Pat-Havas). „Daily Mail" donosi, że w katastrofie, jakiej uległ statek „Villa Franca", zginęło 130 osób.

Warszawa, 7. VI. (Tel.) Dolary 4025—4065—4040, franki francuskie 368—369, marki niem. 13.90—14,05—14.

Poznań, 7. VI. Notowania Giełdy Płodów Rolniczych w Poznaniu. Loco Poznań za 100 kg. w ładunkach wagonowych. Żyto 16 600, pszenica 18 500—20 100, jęczmień 10 500—11 500, jęczmień brow. 11 500—13 000, owies 14 400—15 000, mąka żytnia 70 proc. 21 200—22200 mąka pszenna 65 proc 24 700—25 700, ospa żytnia 10 200 ospa pszenna 9 800

Poznań, 7. VI. Notowania Rzeźni Miejskiej w Poznaniu. Spędzono wołów 6, buhai 65, krów i jałówek 175, cieląt 268, świń 836, owiec 202. Płacono za bydło rogate I kl. 24—44 tys., II kl. 35—36 tys., III kl. 14—16 tys., cielęta I. 39 000—40 000, II kl. 32—36 tys., świnie I kl. 70 000—72 000, II. 66—68 tys. III. 56—60 tys. owce I. 32—34 tys., II kl. 28—30 000. Przebieg targu bardzo ożywiony.

Poznań, 7. VI. Notowania urzędowe: mk niem. 14,25, obrotu dokonano 630 000 mk. niem. — Kwilecki Potocki 290—295, Pozn. Bank Ziemian I—III 240, Bank Zw. Sp. Zarobk. I—IX 200, Arcona 400—415, Barcikowski 200—210, Cegielski VIII 185, Centrala Roln. I—V 175, Centrala Skór 290—300, Harwig Kantorowicz 550, Juno 325, Lubań 3 800, Dr. Roman May 770—765, Patria 630 do 620, Wagon Ostrowo 190, Wytwórnia Chemiczna III 190—180.

Gdańsk, 7. VI. (Pat.) Kursy dewiz: funty szerl. 1290.—1296,30, marka polska 7,13 i pół do 7,16 i pół wypłata na Warszawę 7,13 i pół do 7,16 i pół, wypłata na Poznań 7,08 i pół do 7,11 i pół. W Berlinie notowano markę polską 7,20.

Gdańsk, 7. VI. (Pat.) Giełda zbożowo-towarowa: pszenica 750, tendencja słaba, żyto 550, tendencja słaba groch 470, jęczmień 150, owies 450.

III Zjazd nauczycielstwa pomorskiego w Toruniu.

(Od naszego specjalnego sprawozdawcy.)

Jakie wspaniałe wyniki zdobywa sprężysta, dobrze pomyślana organizacja zawodowa świadczy o tem II Zjazd Okręgu pomorskiego Chrześcijańsko-Narodowego Stowarzyszenia Nauczycielstwa w Polsce, który odbywał się w poniedziałek, wtorek i środę w Toruniu. Większość zasługi w zorganizowaniu nauczycielstwa pomorskiego przypada w udziale posłowi na Sejm ustawodawczy p. Alb. Nowickiemu, prezesowi Okręgu pomorskiego Chrz. Nar. Stow. Naucz., jak i niemniej wszystkim zarządom poszczególnych kół tegoż stowarzyszenia. Jesteśmy pewni, że uczestnicy Zjazdu, delegaci nie tylko z najdalszych zakątków Pomorza, ale nawet całej Polski odnieśli z niego olbrzymie wrażenie, które stanie się bodźcem, do dalszej intensywnej pracy na drodze zrzeszenia całego bez wyjątku nauczycielstwa polskiego pod sztandarem Chrz. Nar. Stow. Naucz. w Polsce.

W pierwszym dniu Zjazdu w godzinach popołudniowych, zawrzało, jak w pracowitym ulu, w biurze informacyjnem Zjazdu, pomieszczonem w szkole wydziałowej przy Placu św. Katarzyny. Tu zgłaszali swe przybycie, witani już na toruńskich dworcach kolejowych delegaci, zdążający na Zjazd. Tu wydawano im legitymacje, karty wstępu i przydzielano kwatery. Praca biura informacyjnego była nadzwyczaj żmudna, ponieważ już w pierwszym dniu Zjazdu zgłosiło się zgóra 500 uczestników z poza Torunia.

Wieczorem tegoż dnia większość przyjezdnych zebrała się w Dworze Artusa, gdzie nastąpiło wspólne zapoznanie się przeplatane nadzwyczaj sympatyczną pogawędką, która dla niejednych przeciągła się do późnej nocy.

We wtorek wszyscy obecni w Toruniu uczestnicy Zjazdu o godzinie 8-mej rano wzięli udział w nabożeństwie żałobnem odprawionem w kościele św. Jakuba na intencję zmarłych Kolegów, członków Stowarzyszenia. W ten sposób uczczono pamięć tych, którym nie dane było wziąć udziału w II Zjeździe koleżeńskim. Cześć zmarłym!

O godzinie 9-tej rano wypełniła się po brzegi aula szkoły wydziałowej. Pod przewodnictwem prezesa p. posła Nowickiego rozpoczęło się wspólne posiedzenie delegatów, na którem pierwszy referat p. t.: **„Nasza szkoła a uobywatelenie narodu polskiego"** wygłosił p. **Różański** z Grudziądza. Temat opracowany z nadzwyczajną sumiennością przez prelegenta wzbudził wielkie zainteresowanie w słuchaczach, którzy jasno zdają sobie sprawę z wielkiej wagi problematu: co uczynić ma szkoła, aby wobec różnych motywów życiowych poszczególnej jednostki zwyciężały zawsze dobre? W tym zagadnieniu zadaniem szkoły jest wszczepiać w dusze młodzieży takie zasady, któreby się stały w przyszłości ogniskiem motywów dobrych. Środkiem do rozwinięcia tej akcji jest dla szkolnictwa gmina szkolna. Wprawdzie jeszcze za wcześnie na wprowadzenie jej w życie, lecz należy przygotować grunt dla tego wprost idealnego środka wychowawczego. W gminie szkolnej możnaby zastosować stopniowanie wychowania w sposób następujący: gmina, zabawy i pracy ręcznej, później gminy, ładu, dobrych obyczajów i spółdzielcza.

Przy ich pomocy będzie można zaszczepiać stopniowo w dusze dziecięce różne ideały, a przedewszystkiem wiarę w nieustanny rozwój narodu, którą to wiarę muszą posiadać przedewszystkiem sami pedagodzy.

Drugi referat **„O wpływie robót ręcznych na wychowanie młodzieży"**, wygłosił dyrektor szkoły Szlenkiera w Warszawie **p. Przanowski**. Prelegent w przekonywujących słowach udowodnił, że nie może być mowy o prawdziwem, w całem tego słowa znaczeniu, wychowaniu młodzieży przez szkołę, jeśli ona wpływać będzie tylko na kształcenie intelektualne. Szkoła powinna również szerzyć w wychowankach swych zamiłowanie do pielęgnowania pracy fizycznej, zachęcając do twórczej pracy przez naukę slojdu. Nad zapełnieniem luki w nauczycielstwie slojdu pracuje szkoła Szlenkiera w Warszawie. Corocznie 100 wykwalifikowanych nauczycieli robót ręcznych opuszcza tę szkołę; seminarja i gimnazja wkrótce będą posiadały wystarczającą ilość nauczycieli slojdu, a potem, przyjdzie kolej na szkoły powszechne.

Po wysłuchaniu tych nadzwyczaj interesujących referatów udali się zebrani na zwiedzanie wystawy prac szkolnych, którą Komitet Zjazdu rozmieścił w trzech obszernych salach szkoły wydziałowej. Ogólne wrażenie, jakie wywiera ta wystawa, jest nadzwyczaj dodatnie i przynosi chlubę nie tylko młodzieży, lecz przedewszystkiem wychowawcom-nauczycielom, których praca szczyci się tak wspaniałymi wynikami.

Od godziny 11 przed południem rozpoczął obrady Zjazd Delegatów Kół Oddziału Okręgu Pomorskiego Chrz. Nar. Stowarzyszenia Nucz. w Polsce. Po sprawozdaniu dyrekcji i skarbnika, delegaci udzielili absolutorjum Zarządowi Okręgowemu **dając swem zaufaniem prezesa okręgu p. posła Nowickiego.** W dalszym ciągu obrad załatwiono sprawy organizacyjne Stowarzyszenia. Równocześnie obradowały sekcje: inspektorów szkolnych, nauczycieli zajętych w szkołach średnich, kierowników szkół, nauczycieli szkół wydziałowych, nauczycieli nauk specjalnych, i nauczycieli pomocniczych. Na wszystkich obradach panował nastrój jednomyślności. Przyświecała im idea „Bóg i Ojczyzna", oraz pamięć na rozwój szkolnictwa polskiego.

Po południu w Teatrze Miejskim popisywała się dziatwa z ochronek i szkół Torunia, bawiąc widzów swą naiwnością dziecięcą, sprawnością i karnością, poczem w myśl dalszego programu nastąpiło zwiedzenie miasta i uroczyste przedstawienie „Balladyny" J. Słowackiego, w Teatrze Narodowym.

Punktem kulminacyjnym Zjazdu był dzień trzeci. Rozpoczął się on solennem nabożeństwem w katedrze św. Jana, które odprawił ks. biskup sufragan dr. Klunder w asyście kilku kapłanów. Katedrę wypełnili przedstawiciele władz duchownych, cywilnych i wojskowych, Zarząd Okręgu Pomorskiego Chrz. Nar. Stow. Naucz. in corpore, delegaci Kół i uczestnicy Zjazdu oraz tłumy wiernych.

Około godziny 11-tej zapełniła się szczelnie sala Teatru Narodowego, w której miało się odbyć uroczyste posiedzenie Zjazdu. Na scenie za stołem zasiadło honorowe prezydjum Zjazdu z honorowym prezesem prof. dr. **Łęgowskim** na czele, Zarząd Okręgu pomorskiego oraz delegaci z całej Polski z prezesem Zarządu Głównego Chrz. Nar. Stow. Naucz. **p. Głąbińskim** z Warszawy.

Posiedzenie otworzył prezes Koła toruńskiego Chrz. Nar. Stow. Naucz. jako gospodarz Zjazdu, powitalnem przemówieniem, do którego nawiązał zcharakteryzowanie walki świata słowiańskiego, ze światem germańskim na ziemiach pomorskich, wskazując na ideał ducha polskiego, który uosobił się w Koperniku. Drugim z kolei mówcą był p. poseł Nowicki w przemówieniu swem dając obraz walki światopoglądów: chrześcijańskiego i materialistyczno-socjalistycznego. W dalszym ciągu witali zjazd: imieniem miasta Torunia p. prezydent **Michalak** ks. **biskup Klunder**, imieniem dyjecezji chełmińskiej, udzielając zebranym błogosławieństwa pasterskiego, kurator okręgu szkolnego pomorskiego dr. **Riemer**, imieniem prezydeta ministrów i ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego p. Ponikowskiego, wiceministra Łopuszańskiego oraz kuratorjum szkolnego okręgu pomorskeigo, p. wojewoda **Brejski**, jako gospodarz Pomorza, p. **Suchowiak** imieniem kuratorjum okręgu szkolnego Wielkopolskiego, prof. **Koczur** z ramienia zarządu głównego T. N. S. W. w Warszawie, **p. Głąbiński** jako prezes zarządu głównego Chrz. Nar. Stow. Naucz. w Polsce, p. **Żuchowski** jako prezes okręgu warszawskiego Chrz. Nar. Stow. Naucz., panna **Rochówna** imieniem kolegów i koleżanek z Wilna zorganizowanych w Chrz. Nar. Stow. Naucz. oraz **Jan Przyłbski**, red. „Głosu Pom." imieniem Syndykatu dziennikarzy pomorskich.

Po tych powitaniach i życzeniach, prezes **p. poseł Nowicki** odczytał nadesłane na Zjazd telegramy od: prezesa Ministrów p. Ponikowskiego, ks. arcybisk. Teodorowicza, ks. biskupa Łukomskiego, marszałka Sejmu Trąmpczyńskiego, wice ministra wyznań relig. i ośw. publ. Łopuszańskiego, generała broni Józefa Hallera, dyrektora dep. szkol. powszech. w min. wyznań relig. i ośw. publ. Żłobickiego, dyr. dep. szkolnictwa zawodowego Miklaszewskiego, **kuratora** okręgu szkoln. warszawskiego Zawadzkiego i naczelnika wydz. szkoln. powszechnego w tym kuratorjum Góreckiego, klubu sejmowego Chrz. Nar. Str. Rob. z podpisem prezesa tegoż klubu p. posła Czerniewskiego, Zarządu Głównego Chrz. Nar. Str. Pr. w Warszawie z podpisem prezesa mecenasa Chacińskiego, Zw. Ludowo-Narodowego z podpisem prez. Głąbińskiego, dr. Dembińskiego rektora wszechnicy lwowskiej, dr. Dombrowskiego prof. unjw. pozn., ks. St. Adamskiego, ks. Lutosławskiego, Thomasa, posła Kaczmarka, posła ks. prof. Frydrychowicza z Pelplina, dr. Stefana Sołtyka, posła i prezesa sejmowej komisji oświatowej, Zarządu krakowskiego okręgu Chrz. Nar. Stow Naucz. z podpisem prezesa Krzywdy, posła Dmowskiego, Tow. „Rozwój" Warszawa, dr. Dawidowskiego sekretarza min. wyznań relig. i ośw. publ. Zjazdu bydgoskiego Chrz. Nar. Stow. Naucz. okręgu wielkopolskiego.

Zjazd wysłał telegramy do: Naczelnika Państwa, arcybiskupa kardynała prymasa ks. Dalbora, premjera Ponikowskiego marszałka Sejmu Trąmpczyńskiego Zjazdu Chrz. Nar. Stow. Naucz. okręgu wielkopolskiego obradującego w Bydgoszczy, Chrz. Nar. Stow. Naucz. w **Wilnie**. Nauczycielstwa polskiego G. Śląska pod adresem Wydziału szkolnego w Katowicach.

Następnym punktem obrad uroczystego posiedzenia Zjazdu był referat p. prof. dr. **Zegarskiego** p. t.: **Dzieje szkolnictwa polskiego na Pomorzu.** Referent scharakteryzowawszy stan szkolnictwa za czasów zaborcy, omówił szczegółowo historję szkolnictwa polskiego od chwili zapoczątkowania go z objęciem Pomorza przez władze polskie, aż do dni ostatnich. Tak obecny stan nauczycielstwa, jak i młodzieży szkolnej zostały przez referenta wyczerpująco na podstawie statystyki przedstawione.

Wiele słów gorących poświęcił p. Zegarski sprawie oświaty pozaszkolnej a szczególnie kształceniu dziewcząt na matki-obywatelki. Nadzwyczaj pilnie opracowany, treściwy referat nagrodzili zebrani licznymi oklaskami.

W międzyczasie nadszedł telegram od ks. kardynała, prymasa Dalbora z błogosławieństwem dla uczestników Zjazdu, po którego odczytaniu p. prezes Nowicki wręczając honorowe dyplomy prof. dr. Łęgowskiemu jako honorowemu prezesowi Chrz. Nar. Stow. Naucz. i pp.: **Piotrowi Nowickiemu i Makowskiemu**, honorowych członków Stowarzyszenia z okazji ich 50-letniej pracy w szkolnictwie, podniósł zasługi położone przez nich na polu kształcenia młodzieży polskiej na Pomorzu. Zjazd uczcił pierwszych członków honorowych Chrz. Nar. Stow. Naucz. przez powstanie i wzniesienie na ich cześć okrzyków. Za zaszczyt, który go spotkał dziękował w pięknych słowach dr. Łęgowski i p. Makowski. W przemówieniu ostatniego wypowiedzianem ślicznym polskim językiem drgała nuta rozżewnienia, która udzieliła się także słuchaczom. Można było zaobserwować łzy w wielu, b. wielu oczach.

Przed zamknięciem tego święta nauczycielstwa pomorskiego, p. prezes Nowicki zakomunikował zebranym, o prośbie Macierzy szkolnej w Gdańsku wystosowanej pod adresem nauczycielstwa w sprawie kwater dla młodzieży gdańskiej na czas wakacji, i o prośbie Zakonu Braci Szkolnych ze Lwowa w sprawie poparcia tegoż zakonu przez nauczycielstwo. Przed ostatecznym zamknięciem Zjazdu zabrał głos prof. Modzelewski z Warszawy, który apelował do zebranych o udzielanie pomocy wycieczce akademickiej z Warszawy na Pomorze zorganizowanej przez Tow. Przyjaciół Pomorza.

Krótkie przemówienie prezesa p. Nowickiego, wyrażające nadzieję dalszego rozwoju Chrz. Nar. Stow. Naucz. na Pomorzu i podziękę wszystkim, którzy uczestniczyli w Zjeździe, wzniesienie okrzyków na cześć Rzeczypospolitej i odśpiewanie „Roty" zamknęły ten Zjazd, który wywarł na obecnych imponujące wrażenie, zasilając ich ducha w nowe siły i chęci na dalszą żmudną a owocną pracę.

Wspólna fotografja uczestników Zjazdu przed gmachem teatralnym utrwaliła wspaniały jego wygląd i stanie się miłą pamiątką dla wszystkcih obecnych.

Krótki czas do wspólnego obiadu wypełniło zwiedzenie miasta i wystawy szkolnej. O godz. 5-tej w Dworze Artusa zebrali się jeszcze raz uczestnicy Zjazdu, by wśród gawędy i toastów zacieśnić węzły serdeczności koleżeńskiej, poczem o godzinie 9-tej rozpoczął się przy dźwiękach orkiestry wspaniały bal nauczycielstwa, na którym nie zbrakło, jak i na obiedzie, przedstawicieli wszystkich naszych władz.

II. Zjazd Chrz. Nar. Stow. Nauczycieli okręgu pomorskiego, jego pomysłowa, sprężysta organizacja będzie przykładem, jak należy organizować zjazdy, aby ich członkowie osięgli jak najwięcej korzyści.

Zarząd Okręgu Pomorskiego i Zarząd Koła w Toruniu Chrz. Nar. Stow. Nauczycieli udowodniły, że nie są „malowane", lecz czerpią swą żywotność i siły w mrówczej pracy, którą rozumie i należycie ocenić potrafi nauczycielstwo całego Pomorza.

— „GAZETA GRUDZIĄDZKA" a raczej jej wydawca p. WIKTOR KULERSKI w dalszym artykule już nic napada, ale wręcz łży p. dyr. Poszwińskiego.

Cel jasny w przededniu wyborów. Pan Kulerski zdaje się być bardzo pewien, że mu te oszczercze kalumnie ujdą na sucho. Zna on bowiem już z czasów przedwojennych i wojennych powściągliwość swoich przeciwników, którzy n i g d y nie posługiwali się metodami z cuchnącego rynsztoku. Doświadczenie to rozzuchwala p. Wiktora Kulerskiego. Pamiętać on atoli winien, że na najbardziej rozzuchwalonego znajdzie się kaganiec.

Do rzeczy samej: rzeczową wartość oszczerstw p. Kulerskiego ocenić można według świadomych jego kłamstw, jakoby pp. Poszwiński i ks. Adamski byli współwinni zrównaniu marki, jakoby dyr. Poszwiński był krewnym ks. posła Adamskiego, jakoby obaj korzystąli z dolarów, które „przywiózł ks. Adamski".

Oto stek kłamstw, które przekraczają już nie tylko dozwoloną miarę, ale które — mamy nadzieję — p. Kulerski Wiktor jeszcze sposobem polskim odszczekać będzie musiał, a odszczekać będzie musiał tembardziej, że w swej zaślepionej nienawiści nazywa ks. pos. Adamskiego i towarzyszy „sługusami, pachołkami żydowskiemi, handlującymi po żydowsku sprawami narodomemi i chrześcijańskiemi, ludźmi, którzy przehandlować chcieli żydom i Niemcom, największym wrogom narodu polskiego — interesy państwa i ludu polskiego".

Oto obrazek, według którego czytelnicy ocenić będą mogli chorobliwą nienawiść pana Wiktora Kulerskiego, na którą potrzeba silnego lekarstwa, by ją „wyleczyć".

Ze Świata.

NOTA POLSKA W SPRAWIE G. ŚLĄSKA.

Warszawa. (Tel.) Dnia 6 bm. poseł Zamoyski w Rzymie wręczył Radzie Ambasadorów notę w sprawie Górnego Śląska. Według „Rzeczypospolitej" rząd polski w nocie tej zwraca uwagę na położenie wytwarzane na Śląsku z powodu działalności organizacyj wszechniemieckich, wbrew którym organizacje polskie starają się o utrzymanie porządku i wzywają ludność polską do zachowania spokoju. Cierpliwość ludu polskiego dobiega kresu i rząd polski nie może brać odpowiedzialności za stanowisko ludności polskiej wobec prowokacyj niemieckich. Koniecznem jest, aby Polska objęła przyznane jej obszary w jaknajkrótszym czasie. Ratyfikacja dodatkowej umowy co do używania ustaw niemieckich jest natury podrzędnej i nie powinna przeszkodzić objęciu obszarów śląskich przez Polskę. Rząd polski prosi Radę Ambasadorów, aby zwróciła się do Komisji Międzysojuszniczej z zawezwaniem do natychmiastowego notyfikowania Polsce i Niemcom terminu objęcia obszarów. Jest rzeczą pożądaną, aby objęcie mogło nastąpić przed 14 lipca.

Rada Ambasadorów zawiadomiła poselstwo polskie, że zbierze się w środę na nadzwyczajne posiedzenie celem powzięcia uchwały w tej sprawie.

POSEŁ RZECZYPOSPOLITEJ U POINCAREGO.

Warszawa. (Tel.) „Rzeczpospolita" donosi, że Poincare przyjął posła Zamoyskiego w sprawie położenia na Górnym Śląsku. Poseł Zamoyski zawiadomił Poincarego o nocie rządu polskiego do Rady Ambasadorów. oincare przyrzekł zbadać sprawę i zawiadomić posła polskiego w środę o zarządzeniach, które rząd francuski w sprawie górnośląskiej przedsięweźmie.

Zapowiedź strajku w telefonach.

Warszawa. (Tel. wł.) „Gazeta Warszawska" donosi: Delegatki związku telefonistek zorganizowanych, jak wiadomo, pod egidą NPR., postawiły we wtorek Zarządowi Telefonów miejskich żądania natury ekonomicznej i administracyjnej. W razie nieprzyjęcia tych żądań zagroziły strajkiem. Telefonistki postawiły warunek otrzymania 50-proc. podwyżki, — zarząd zgadza się na 12 proc. stałego dodatku do pensji, której wysokość wyniosłaby w ten sposób 58,500 marek miesięcznie.

Obie strony dotychczas do ugody nie doszły i nad siecią telefoniczną wisi groźba strajku. W razie wybuchnięcia bezrobocia obsługą telefonów rządowych zajmie się wojsko. Wybuchnięcie konfliktu w telefonach zdradzała już od dawna bardzo opieszała obsługa sieci.

Z piekła bolszewickiego.

Moskwa. (Pat-Radjo). „Krasnaja Gazeta" donosi, że władze bolszewickie kazały w kilku okręgach dotkniętych głodem rozstrzelać ze względów humanitarnych i sanitarnych 117 dzieci, które rozchorowały się po spożycia mięsa z konia, dotkniętego nosacizną.

ŚMIERĆ 4 OSÓB W PŁOMIENIACH.

Poznań, (TEL. WŁ.) „Kurjer Poznański" donosi: W sobotę wybuchł w wiosce Turzeniec w powiecie kępińskim straszny pożar, którego pastwą padł nie tylko szereg zabudowań wraz z dobytkiem żywym i martwym, ale który pochłonął także cztery ludzkie ofiary. Pożar zawiniła córka gospodarza Pietruszewskiego przy zapalaniu ognia w piecu. Jakikolwiek ratunek był wręcz niemożliwym; pomimo to zagrożony w całym swym dobytku gospodarz, rozpaczliwym wysiłkiem zapragnął uratować chociaż żywy inwetarz. Niestety płomienie ogarnęły go i już nie wypuściły z swego uścisku, a temu samemu losowi uległa spiesząca mu z pomocą córka i służba. Całe gospodarstwo spaliło się doszczętnie. Z pod zgliszczy wydobyto cztery zwęglone zwłoki. Zginęli mianowicie: gospodarz Stanisław Pietruszewski, jego córka Weronika, dalej Józef Małolepszy i Marja Chodzijaszowa. Piątą ofiarę, strasznie poparzoną odstawiono w stanie beznadziejnym do szpitala w **Kępnie**.

Wypłata odszkodowań wojennych dla pracowników państwowych.

Niezasłużonych skutków wojny nie ponosi niewątpliwie żaden stan w tak znacznym stopniu, jak państwowi pracownicy, ograniczeni do stałych poborów, niewystarczających w dzisiejszych czasach nawet na wyżywienie rodziny Najbiedniejszymi jednak z pośród najbiedniejszych są ci państwowi pracownicy, którzy stracili skutkiem inwazji nieprzyjacielskich całe swoje mienie, którzy opuściwszy z rozkazu władzy swoje miejsce zamieszkania, zastali po powrocie tylko ruiny i zgliszcza.

Ludzie ci obywają się bez najkonieczniejszych sprzętów, bielizny i pościeli, a odziewają się o tyle, o ile tego wymaga konieczna potrzeba okrycia nagiego ciała.

Komisje szacunkowe ustaliły dla całego szeregu zniszczonych wojną pracowników państwowych pewne skromne odszkodowanie, ustawa jednak normująca fungowanie tych komisji postanawia, że państwo za wypłatę tych odszkodowań nie ręczy, uznaje zatem słuszność odszkodowania a z drugiej strony sama podaje w wątpliwość jego zrealizowanie, podczas gdy licznym instytucjom przemysłowym, wielkim i małym rolnikom, kupcom, rzemieślnikom i ludziom innych stanów i zawodów udzieliło państwo bardzo znacznych zasiłków w rozmaitych postaciach na odbudowę gospodarstwa.

Czyżby jedynie pracownicy państwowi mieli być traktowani jako mniej wartościowi i mieli być wyjętymi z pod prawa?

Tak być nie powinno i tak być nie może! Byłoby to bowiem zaprzeczeniem potrzeby państwowo-twórczej siły polskiego urzędnika!

Państwo ma niewątpliwie moralny i prawny obowiązek niesienia pomocy swemu pracownikowi dotkniętemu nieszczęśliwym wypadkiem i musi się do tego obowiązku poczuwać. Środki i sposoby do spełnienia tego obowiązku znajdą się łatwo. Państwo mogłoby np. przyjąwszy gwarancję za wojenne odszkodowania swoich pracowników przekazać sfinansowanie sprawy jakiemuś bankowi, lub mogłoby wypuścić w obieg „odszkodowawcze obligacje"; sposobów niewątpliwie lepszych znajdzie się więcej, jeżeli będzie dobra wola po stronie Sejmu i Rządu.

O tej dobrej woli pracownicy państwowi są silnie przekonani wierząc, że w praworządnem państwie los pracownika, oddającego państwu wszystkie najlepsze swoje siły, nie jest obojętnym; pewne zaś ofiary łatwiej ponieść może całość aniżeli pojedyńcza jednostka.

Wychodząc z powyższych założeń i powodując się chęcią przyniesienia pomocy także towarzyszom wspólnej doli, zebrało się grono interesowanych pracowników państwowych w Poznaniu dnia 14 maja br. i powołało z pośród siebie komitet, w którego skład wchodzą:

1) okręgowy wizytator szkół Antoni Mohr jako przewodniczący,

2) wojewódzki radca leśnictwa Edward Roliński jako zastępca przewodniczącego,

3) nauczyciel szkoły wydziałowej Kaźmierz Mierzwiński jako sekretarz,

4) kierownik kasy przy P. K. O. Władysław Gąsiorowski jako skarbnik,

5) podprokurator przy sądzie okręgowym Franciszek Frydlewicz,

6) sędzia sądu okręgowego Stanisław Czerwiński,

7) profesorowie gimnazialni Paweł Vogel i

8) Mieczysław Michalkiewicz,

jako członkowie.

Komitet ten zamierza wszcząć akcję przez interwencję u Rządu i u poselskich klubów sejmowych, za pośrednictwem Związków urzędniczych, sędziowskich i nauczycielskich, a o ile tego zajdzie potrzeba także przez wniesione pisma i przez deputacje.

Interesowani zechcą się zgłaszać na ręce sekretarza p. Mierzwińskiego w Poznaniu ul. Lodowa 3/II z oświadczeniem, że do akcji przystępują tudzież z oznaczeniem wysokości ustalonego odszkodowania, podaniem miejscowej Komisji szacunkowej i informacją, czy odnośne orzeczenie jest zaopatrzone klauzulą prawomocności, o którą w razie jej braku należy się postarać. Przystępujący do akcji zechcą zarazem nadesłać na konto czekowe P. K. O. w Poznaniu Nr 203 880 kwotę 500 mk. na koszta akcji.

Blankiety P. K. O. można nabyć we wszystkich urzędach pocztowych po cenie 3 mk. za sztukę.

Ze złożonych pieniędzy złoży komitet w swoim czasie publiczny rachunek.

Przystąpić powinni wszyscy.

Komu odszkodowania jeszcze nie ustalono, winien zgłosić się o nie u właściwej miejscowej Komisji szacunkowej, względnie w głównej Komisji szacunkowej dla odszkodowań wojennych we Lwowie, ul Lindego lub w takiejże samej Komisji Krajowej w Warszawie Zaleca się pospiech.

Pisma polskie, życzliwe pracownikom państwowym a uznające słuszność poruszonej sprawy prosi Komitet bez względu na ich kierunek polityczny o przedrukowanie niniejszego komunikatu a zarazem o nadesłanie pod adresem sekretarza komitetu p. Mierzwińskiego w Poznaniu ul. Lodowa 3/II odnośnego numeru szacownego pisma.

Poznań, w czerwcu 1922.

Ant. Mohr, przewodn. **Kaz. Mierzwiński**, sekretarz.

Mowa posła ks. Adamskiego.

V.

Miałem sposobność przeglądnąć cały szereg kontraktów, zawartych przez dyrekcję monopolową zagranicą i konstatuję, że generalna dyrekcja monopolowa posługiwała się bezustannie pośrednikami, czyli, że sama bezpośrednio nie działała a posługiwała się pośrednikami, których kwalifikacje zawodowe są więcej niż wątpliwe, którzy nie są zawodowcami. Wskutek tego zachodzą rzeczy niewłaściwe.

Przedewszystkiem uwydatniała się w tej gospodarce dyrekcji monopolowej, popartej niestety przez część ministerstwa skarbu, nie przez ministra, jak to zaznaczam wyraźnie, — uwydatniała się gospodarka tendencyjna, która zupełnie nie odpowiadała interesowi Polski. Samodzielnie zupełnie niewcześni politycy monopolowi z generalnej dyrekcji i z ministerstwa skarbu postanowili sobie za wszelką cenę monopol tytuniowy przeprowadzić w Polsce i postanowili w tym kierunku działać, żeby poprostu Polskę zniewolić i zmusić do tego, żeby monopol zaprowadzić W czasie braku towarów szeroko otworzono wrota dla dostępu zagranicznych towarów, olbrzymie ilości kupowano zagranicą; u nas w kraju fabryki prywatne mogły pracować i dostarczać ale nie kupowały nic i nawet nie pozwolono im na wysłanie towarów do innych części Polski (Głos na prawicy: Obrońcy robotników teraz mówcie. Głos: To jest prawda p ministrze)

Zakupiono zagranicą gotowych papierosów niepotrzebnie, tymczasem tu nasze fabryki mogły pracować i więcej wyprodukować. Zabraniano im dowozu do Królestwa i Małopolski, a u nas było bezrobocie. Robotnicy mogli byli dostać pracę a nie dostawali, bo kupowano towar zagranicą. Właśnie ta część organizacji monopolu – dyrekcja monopolu, zamiast przemysł krajowy popierać i rozwijać, pod wpływem nierozważnych, niepowołanych do tego monopolistów zabraniała zakładania nowych fabryk w Polsce, nie pozwalała na sprowadzanie maszyn fabrycznych do Polski (Poseł Rosset: No, a te umowy). Były wyjątki owszem, większej fabryce wtedy nie pozwolono zamienić maszyny gorszej na lepszą, ale niejakiemu p. Gordonowi, który nigdy nie miał fabryki papierosów, pozwolono sprowadzić maszynę do papierosów dlatego, że cieszył się specjalnemi względami. (P. Reger: A Gdańsk?) Siedź pan, ja zaraz o Gdańsku opowiem. (Wrzawa).

Moi Panowie, tego rodzaju praktyki jakie zastosowała generalna dyrekcja monopolowa w swoim czasie wobec polskiego przemysłu, to jest wprost zbrodnia przeciw interesom Polski, bo w tym czasie, kiedyśmy mogli w Polsce stworzyć wielkie fabryki, żeby eksport ogarnąć, wtedy nie dozwolono na to i to spowodowało w znacznym stopniu, że w Gdańsku fabryki niemieckie tak chętnie się osiedlały Zakupy zagraniczne obniżały naszą walutę. Eksport utrudniano, a przez niedotrzymanie kontraktów osłabiano powagę Polski zagranicą. (P. Piotrowski: Reger do Kantora. Głos: Czy to warto się tak pocić?) Owszem, warto. (Wrzawa. P. Staniszkis: Wysadź p. głowę przez lufcik i wtedy krzycz).

Sprawa Gdańska to dziś ostatnia nadzieja ratunku dla zapalonych monopolistów. Chce się Polsce wmówić, że stosunki z Gdańskiem tak się ukształtowały, że niema rady, tylko musimy monopol zaprowadzić bo inaczej Gdańsk nas zaleje, zniszczy itd

Przypatrzmy się tej sprawie bliżej. Właśnie w sprawie gdańskiej zaszedł fakt, który świadczy, zdaniem mojem, o bardzo wielkiej nieudolności albo ogromnej tendencyjności przy zawieraniu układów. Gdy się rozpoczęły pertraktacje z Gdańskiem, wówczas przemysłowcy tytuniowi zwracali się kilkakrotnie do generalnej dyrekcji monopolowej, do ministerstwa skarbu, z propozycją, ażeby ich w charakterze rzeczoznawców przyciągnąć do obrad, aby mogli dopilnować, by przemysłowi tytuniowemu w pertraktacjach z mądrymi Niemcami nie stała się krzywda. Odpowiedź, którą na to otrzymali, była: Nie potrzeba was, ministerstwo skarbu wyśle swoich ludzi, którzy będą doskonale bronili całego przemysłu. I tak się też stało. — Ministerstwo wysłało swoich ludzi jako rzeczoznawców, naszemu pełnomocnikowi p. Plucińskiemu, swoją propozycję przedłożyli i ta propozycja była tak skrojona, aby móc później powiedzieć: Niema rady, monopol w Polsce musi być. Intencja pod tym względem była bardzo wyraźna, ale wykonanie słabowało. Tak niezgrabnie rzecz ujęto, że dziś w gruncie rzeczy właśnie przez ten układ monopol państwowy jest więcej zagrożony, niż poprzednio. (Głos: To fuszery). A tak jest zagrożony, bo czwarty ustęp art 207.. (Wrzawa. Głos: Ksiądz dobrodziej.) Dziękuję za uznanie (P. Staniszkis: Pigułki kręć Pan! Inny głos: Przecież on nie jest aptekarz)

Otóż czwarty ustęp art. 207 tej konwencji mówi, że obie strony, to znaczy Polska i Gdańsk ustanawiają we wzajemnem porozumieniu kontyngenty, które wolno wywieźć do Polski albo odwrotnie — do Gdańska.

Od tego kontyngentu ma być we wzajemnem znowu porozumieniu ustanowiona zniżka opłat monopolowych. Gdańsk, jak wiadomo, w swoich żądaniach zawsze jest skromny Przy żądaniu określenia kontyngentu zażądał ni mniej ni więcej tylko możność wprowadzenia do Polski 6 miljardów papierosów rocznie tj. 500 miljonów papierosów miesięcznie, to jest połowę produkcji całej Rzeszy niemieckiej. Tyle Gdańsk obecnie żądał, a potem powiada, że do zaboru pruskiego wolno mu wwozić papierosy w nieograniczonej liczbie, t zn., że dopuszczenie do wwozu nie zależy od Polski samej ale zależy i od Polski i od Gdańska Dalej te **zniżki opłat monopolowych nie zależą od naszego ministra skarbu i Sejmu, tylko od zgody także Gdańska. Skutek będzie taki, że jeżeli Gdańszczanie sie nie zgodzą na naszą propozycję tylko się będą opierali, to sprawa pójdzie najpierw do Wysokiego Komisarza Gdańska, a później do Ligi Narodów. Koniec końców Liga Narodów będzie rozstrzygała jak wysoka ma być opłata monopolowa od towarów (P. Rosset: Tak wygląda dyktatura ministra skarbu w Polsce). Już sam fakt świadczy o tem, że cały przyszły monopol na kruchych stoi nogach, bo nie wiemy, co będzie przynosił i co Liga Narodów w tym wypadku zadecyduje.**

(Ciąg dalszy nastąpi).

Ks. Władysław Łęga.

Z mych wrażeń wojennych.

(1915—1919 r.)

Rozległe to miasto, ma kilka pięknych ulic, zielonych z wielkimi, cienistemi drzewy. Św Marcin z Tours założył pierwszy klasztor w Galji pomiędzy Tours a Poitiers. Karol Młot w 732 r pobił Mahometan, ratując Europę od zagłady. Kilka razy pytałem sie obywateli Tours o liczbę mieszkańców, sprzeczne otrzymywałem odpowiedzi, podług podręcznika Maurette'a: „Geographie de la France" ma 73 000. Centrum dość okazałe, lecz są boczne uliczki, gdzie samochód za szeroki, by przejechać a domki tak niskie, że ludzie bez schylenia wchodzić nie mogą. Brak tu najoczywiściej przepisów budowlanych, jakie znamy w Niemczech. Ozdobą miasta jest stara, gotycka katedra oraz dworzec z okazałą bramą łukowatą.

W szpitalu, który zwiedzałem, dawniejszej szkole, byli Amerykanie i jeńcy. Umierało tam dużo na zapalenie płuc i na hiszpankę. Smutny to widok tych beznadziejnych rozgorączkowanych biedaków z ustami zczerniałemi, oczami iskrząco-błędnemi. Amerykanin jest zwolennikiem ciągłego przewietrzania, we wszystkich izbach okna otwarte, chorzy z Niemczech nieraz się skarżyli, że im to nie służy. Zmarłych zanoszono do trupiarni, gdzie zawsze odbywała się obdukcja, wsuwano ciało w skromną trumnę i kapelan amerykański bez różnicy wyznań grzebał na wspólnym cmentarzu wojskowym. Tam krzyże z drzewa głosiły, kto pod nim leży, oddział jeńców kładł na groby darninę i sadził kwiatki.

Odwiedzałem często kilku niewidomych na jednej z sal szpitala. Wprzód był tam tylko jeden, ogromnie zniechęcony, lecz gdy przyszło dwóch towarzyszy, pogodzonych z losem i ten trzeci stał się spokojniejszy Przykro to wrażenie, gdy człowiek szczególnie młody ma zamiast oczu jamy, głowę sztywno wyciąga w górę i maca rękoma, by się nie potknąć. Amerykańska siostra uczyła ich pisać. Dał mi raz najstarszy z nich list: „Pierwszy to własnoręczny list do żony z niewoli" zawołał z radością lecz za chwilę smutnie zwiesił głowę i otarł dużą łzę, wytryskającą z pod zwiędłej powieki. „Już jej nie ujrzę" myślał zapewne.

Dużo młodych żyć widziałem gasnących ale pewien chłopak, Polak z Kcyni w Poznańskiem szczególnie mnie wzruszył. Feldwebel pruski na jego prośbę o książkę polską do nabożeństwa odpowiedział mu, że Polski jeszcze niema powinien się zadowolić niemiecką. Dziękował mi gorąco za kilka świstków druku polskiego. Choć wewnątrz strasznie w nim charczało, miał zwyczajem suchotników zawsze jeszcze nadzieję wyzdrowienia. Z niebywałą pobożnością przyjął Sakramenta św. prosił, bym pozdrowił matkę. Kilka godzin po ostatniej wizycie umarł.

Pierwszy raz, gdy zjawiłem się w szpitalu, kobiety usługujące wołały za mną: „boche", lecz gdy im wytłumaczyłem, kim jestem, zawsze usłyszałem uprzejme „bonjour monsieur le curé" Raz, gdy na złośliwe boche odpowiedziałem: „Non, non vous vous trompez, je suis un Polonais", usłyszałem „Ah Polonais, vive la Pologne". W szpitalu zwykle jadłem obiad, przyrządzony znakomicie przez Włocha kucharza. Tylko, że Amerykanie ogromnie lubią słodkie potrawy, czasami za mdłe. Częściej grała tam kapela wojskowa amerykańska na 30 instrumentach blachowych wraz z bębnami bardzo hałaśliwa, nieraz odczuwałem brak delikatniejszych odcieni. Przysłuchujący sie Francuzi mocno oklaskiwali orkiestrę, a gdy zabrzmiały hymny narodowe, niezbędne przy takiej okazji, wojskowi podnosili rękę do czapki, cywilni odkrywali głowy.

Spotykałem w szpitalu dużo murzynów. Najrozmaitsze typy, smukłe, długie oraz przygarbione, niezgrabne. Czasami patrząc na niską czaszkę, wystającą szczękę, krótkie nogi, długi kadłub i jeszcze dłuższe ramiona, oraz koślawy chód spowodowany sztywnym grzbietem, nie mogłem się obronić wrażeniu, że to potomek goryli.

W mieście odwiedziłem w październiku Ks. Arcybiskupa. Gdy lokaj nas wprowadził do skromnej poczekalni, zaraz przyszedł sam gospodarz, wysoki, chudy, dobroduszny staruszek w wyszarganej jak na takiego dostojnika sutannie. Bardzo sie ucieszył, że Polak go odwiedza. „Pamiętamy o was zawsze" pocieszał i „zbudujemy wam Polskę". Wspomniał, iż w okolicy Tours mieszka w zamku jakiś potomek zasłużonej w Polsce rodziny. — Bardzo byłem wdzięczny księdzu amerykańskiemu, że mi umożliwił przejażdżki do Tours, zdawało mi się, jakby dusza się na drugi bok położyła.

Do miasta towarzyszył mi zawsze Amerykanin opasany parcianym pasem z zwieszającym sie po prawej stronie ciężkim rewolwerem. Częściej miałem dwóch a nawet trzech „guardów" szczególnie gdy żołnierzom amerykańskim wzbroniono odwiedzanie miasta z powodu wielkiego procentu chorób wenerycznych. Jadącego oficerskim samochodem, salutowali Amerykanie, śmiejąc się później albo wyzywając, spostrzegłszy, że tam tylko jeniec siedzi. Częściej szoferzy obwozili mnie po mieście, kilka razy pojechałem obok placu z karuselami i pomników uczonych Francuzów jak Decartesa, przez długi most Loiry do placu lotniczego na cmentarz.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Tydzień Harcerzy w Grudziądzu.

Czwartek 8 czerwca godz. 15—18 zwiedzanie Wystawy. Godz. 18 match footbalowy na boisku koło kościoła garnizonowego. Cena 100 mk. Godz. 20 koncert muzyki wojskowej w ogrodzie w hotelu Warszawskim. Cena 100 mk.

Piątek 9 czerwca godz. 15—18 zwiedzanie Wystawy. Godz. 16 rewja uczni szkół grudziądzkich na placu nad Wisłą. Cena 100 mk. Przedstawienie teatru „Gwiazda Syberji“ w hotelu Warszawskim. Cena 300—200—100 mk.

Sobota 10 czerwca godz. 15—18 zamknięcie Wystawy. Godz. 20 przedstawienie teatru „Widma“ w Domu Gminnym. Cena 300—200—100 mk.

Niedziela 11 czerwca godz 10 przed poł. wycieczka statkami do Chełmna; na statkach muzyka, bufet etc. Powrót o godz. 20 i o godz. 4. Cena 500 mk.

Wiadomości bieżące.

Kalendarz: Czwartek: Medarda, Wschód słońca 3.41, zachód 8.17. Wschód księżyca 6.49, zachód 3.9.

MUZEUM otwarte w środy i soboty od godziny 12 do 2, w niedziele i święta od godz. 11 do 2.

BIBLJOTEKA I CZYTELNIA T. C. L. otwarta w dni powszednie od godz. 6—8, dla dzieci w środy i soboty od godz. 4—5.

Teatr Pomorski w Grudziądzu.

REPERTUAR:

We czwartek, dnia 8 czerwca **Uroczyste Przedstawienie z okazji 50-letniej rocznicy zgonu Stanisława Moniuszki** „HALKA“, opera w 4 aktach St. Moniuszki. Występ gościnny **Opery Poznańskiej.** Ceny podwyższone.

W piątek, dnia 9 czerwca „BOLSZEWICY“. Ceny zwyczajne. Bony dozwolone.

Sobota 10. 6.: po raz pierwszy „CZAR MUNDURU“, farsa w 3 aktach St. Turskiego.

Niedziela 11. 6.: „CZAR MUNDURU“.

Dzisiejsze przedstawienie uroczyste z okazji 50-letniej rocznicy śmierci St. Moniuszki budzi wielkie zainteresowanie wśród szerszych kół naszego miasta. Odegraną zostanie **przez zespół** Opery Poznańskiej piękna i melodyjna opera **p. t.** „HALKA“

Na przedstawienie to udało się dyrekcji pozyskać **jeden występ Opery Poznańskiej z chórami, z baletem i orkiestrą.** W głównych partjach wystąpią pp. **Hendrychówna, Majchrzakówna,** prof. **Ludwig, Henryk Miller, Urbanowicz, Krawczyk i Szpakowski.** Aby dać możliwą ramę sceniczną, sprowadza dyrekcja nowe kostjumy oraz daje scenie wygląd odrestaurowany. **Dyrygować będzie** znany kapelmistrz **Opery Poznańskiej** p. **Wojciechowski.**

Ze względu na ogromny koszt wystawienia tak cennego dzieła muzyczn. upraszamy Sz. **Publiczność o gremjalne przybycie do Teatru i o wcześniejsze zaopatrzenie się w bilety. Sprzedaż** odbywa się codziennie w składach cygar **p. Wawrzyniaka, Plac 23 Stycznia** i ulica **Lipowa.**

Początek przedstawienia **bezwzględnie punktualnie o godzinie 8-mej wieczorem.** W czasie przedstawienia drzwi będą zamknięte.

Z kancelarji Teatru: Dyrekcja donosi, że wszelkie passepartout tracą z dniem 9 czerwca r. b. swoją wartość. O zgłaszanie się po nowe passe-partout, uprasza Dyrekcja do kancelarji Teatru codziennie od godz. 11 — 1-szej w południe.

—** **Podziękowanie prezydenta ministrów dla Pomorza.** Pan prezydent ministrów nadesłał p. wojewodzie pomorskiemu **następujące pismo:**

Warszawa, 16 maja 1922 r.

Wielce Szanowny Panie Wojewodo.

Pragnę wyrazić Panu Wojewodzie moją prawdziwą wdzięczność za serdeczne i szczeropolskie przyjęcie, jakiego doznałem podczas parudniowej wizytacji mojej Pomorza.

Nigdy nie zapomnę wzruszenia, jakie mnie ogarnęło, kiedym ujrzał witającą mnie na rynku starożytnej Chełmży prawie całą jej ludność.

Nie zapomnę wzorowo zorganizowanego przyjęcia w pięknym Chełmnie i malowniczego wjazdu do Grudziądza, gdzie na brzegu Wisły, u stóp starożytnych śpichrzów, witało mnie wojsko, przedstawiciele miasta, władze państwowe i tysiące młodzieży.

Oddzielne wyrazy podzięki ślę dla miasta Torunia i wszystkich, którzy się przyczynili do wytworzenia tego serdecznego nastroju, jaki sprawił, że jako Szef Rządu, wszędzie, gdziekolwiek byłem, czy w szkołach, czy wśród wojska, czy w urzędach, czy w Magistracie, czy w teatrze, czułem się wśród swoich, życzliwych i bliskich.

(—) Antoni Ponikowski.

Jednocześnie powiadamiam Pana Wojewodę, że przesyłam na Jego Imię dla Torunia: 1. na odnowienie wnętrza kościoła Panny Marji 500 000 marek., 2. na żłóbek św. Antoniego 250 000 mk., 3. na Tanie kuchnie 500 000 mk., 4. na Tow. Opieki nad dziećmi (dla dzieci kresowych) 500 000 mk., 5. na Muzeum Pomorskie 250 000 mk., 6. na potrzeby Teatru Narodowego 1000 000 mk., razem 3000 000 mk.

— ** Związek Handlowców w Grudziądzu (Wycieczka). W niedzielę, dnia 11. b. m. urządza Grudziądzki Związek Handlowcow wycieczkę wozami do Sartowic. Punkt zborny o godz. 7[30] rano przy moście kolejowym nad Wisłą. Wszystkim koleżankom i kolegom, którzy dotąd nie zgłosili swego udziału, polecamy jak najwcześniej zgłosić się celem otrzymania miejsca na wozie u kolegi p. Trepkowskiego w firmie Wł. Kulerski, ul. Pańska — lub kolegi Handkiego w firmie Lutobarski, ul. Toruńska. Goście mile widziani. — O liczne i punktualne przybycie uprasza Zarząd.

Ruch towarzystw.

—** TOW. ŚPIEWU „MONIUSZKO“ urządza w sobotę dnia 10 czerwca b. r. o godzinie 8-mej wieczorem w Bazarze „Wieczorek“ dla członków i proszonych gości, których o przybycie uprzejmie się prosi. Wstęp za okazaniem zaproszenia.

Zarazem zwracamy szan. członkom uwagę, że lekcje śpiewu według uchwały zebrania odbywać się odtąd będą we wtorki i piątki w Bazarze o godz. 8-mej wieczorem. Cześć pieśni! Zarząd.

—** **Zebranie Tow. Młodz. Narodowej** odbędzie się dziś dnia 8 czerwca 1922 r na sali w Bazarze. Początek o godz. 7 min 30 wieczorem. Ze względu na omówienie bardzo ważnych spraw uprasza się o przybycie wszystkich kolegów i koleżanek.

Z Pomorza.

— ** Ciechocinek. (Sezon teatralny) w Ciechocinku rozpoczyna się nielada atrakcją. Na otwarcie zjeżdża zespół teatru „Reduta“ z Warszawy z p. Juljuszem Osterwą na czele. Odegrane zostaną w oryginalnych dekoracjach i inscenizacji: „Fircyk w zalotach“ Fr. Zabłockiego (piątek 9. b. m.) „Przechodzień“ B. Koterwy (sobota 10. b. m. i poniedziałek 12. b. m.) oraz „Alchemik miłości“ W. Rogowicza (niedziela 11. b. m.) Przedstawienia teatru tego, najświetniejszego w całej Rzeczpospolitej, będą prawdziwą ucztą artystyczną, jakiej Ciechocinek nie pamięta.

—** **ZAWDA. (Utonięcie).** W stawie na Woli utonął 18-letni Fregin, syn wdowy. Jakkolwiek woda była niezbyt głęboka, padł ofiarą nieostrożności. Dr. Bednarek z Łasina mógł tylko stwierdzić śmierć.

—** **Tuchola.** (Z seminarjum nauczycielskiego). Egzamin wstępny odbędzie się 26 i 27 czerwca o godz 9-tej. Kandydaci z ukończonym 14 rokiem życia mają nadesłać zgłoszenia do dyrekcji do 25 czerwca br., załączając:

1. ostatnie świadectwo szkolne,
2. życiorys,
3. świadectwo chrztu i moralności.
4. świadectwo powtórnego szczepienia ospy.

— **Wejherowo. (Zgon i pogrzeb weterana polskiego).** Polska ziemia kaszubska **przyjęła** do swego macierzyńskiego łona jednego z coraz bardziej malejącej liczby tych synów Ojczyzny, którzy zadokumentowali swą gorącą miłość do Niej uczestnictwem **w walkach** o niepodległość w r. 1863. Jest nim śp. **Karol Brzeziński,** prawie 80-letni **starzec, który zamknął** na wieki strudzone oczy dnia 30 **maja. Nieboszczyk** urodził się w Rybowie, pow. wągrowieckim, skąd jako młodzieniec przeniósł się do pow. **bydgoskiego. Walcząc** jako powstaniec w oddziale **pułkownika Francuza Joung de Blankenheim,** odniósł w jednej z **potyczek kilka** ran, a po rozbiciu tego oddziału **przesiedział dłuższy czas** w więzieniu pruskim w Inowrocławiu. Później przeniósł się do pow. bydgoskiego, następnie starogardzkiego i odtąd został już **na stałe** na Pomorzu, w końcu zamieszkując przez prawie 30 lat jako kupiec w Wejherowie. Przed 10 laty wstąpił w stan spoczynku.

Pogrzeb **Zmarłego** odbył się w piątek 2 b. m. a wypadł tak wspaniale, że Wejherowo ledwie kiedyś podobny wydziało. Dzięki zarządzeniu Komendy Marynarki Nadbrzeżnej i staraniom garnizonu miejscowego, nadany mu został charakter wojskowy. Na czele żałobnego pochodu niesiono olbrzymi wieniec ofiarowany przez oficerów i szeregowców wejherowskich. Za nim kroczyła orkiestra marynarki z Pucka, wygrywając nader wprawnie marsze żałobne. Dalej szedł pluton marynarki puckiej z karabinami, dwie pracownice fabryki cygar p. Pokory niosły przepiękny wieniec ku uczczeniu „najstarszego i najlepszego przyjaciela“ tejże fabryki, poczem pięciu księży. Trumnę z rogatywką i szablą oficerską na wieku, nieśli na barkach swych marynarze miejscowi. Za nią wdowa z członkami rodziny, przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych a w końcu ogromna rzesza publiczności — bez różnicy wyznania i narodowości.

Po nabożeństwie w kościele farnym, odprawionem przez miejscowego proboszcza ks. kanonika Dąbrowskiego, który też konduktowi przewodniczył, wygłosił ks. Kanonik nad grobem serdecznością i przyjaźnią dla „naszego Karolka“ nacechowaną przemowę, podnosząc zwłaszcza jego szczerą religijność, skromność, pracowite życie, rzadką uczciwość i uczynność, które to zalety zjednały mu ogólny szacunek. Po odśpiewaniu „Witaj Królowo“ przedstawił profesor gimnazjalny p. Pohlman w krasomówczych słowach patrjotyzm nieboszczyka i zaznaczył, że ci, co dawniej o niepodległość Ojczyzny walczyli, przyczynili się wielce do jej ostatecznego wskrzeszenia. Przy spuszczaniu trumny do grobu oddał pluton z Pucka Zmarłemu przynależne oficerom honory.

Na tem skończyły się obrzędy pogrzebowe. Grudkami ziemi polskiej, w której zwłoki rycerza polskiego spoczęły, przysypano trumnę, a mogiłę pokryły liczne i cenne wieńce. Spoczął on u boku syna jedynaka, który zmarł jako młody kapłan w r. 1906.

Cześć pamięci prawdziwego Polaka i zacnego człowieka! N. o. w p.

—** **PLESEWO. (Niemieckie napisy).** W okolicy dworca kolejowego w Plesewie widnieją cztery tablice wskaźnikowe z napisami niemieckiemi. Możeby już czas był zastąpić je napisami polskiemi.

SPORT.

Tow. gimnastyczne „Sokół“, które coraz lepiej się rozwija, podaje do publicznej wiadomości, że obecnie zakłada się trzeci oddział piłki nożnej.

Lekcje dla oddziałów piłki nożnej odbywają się co środę i piątek wieczorem od godz. 6—8 na boisku w koszarach Jagiełły przy ul. Fiewoera.

Lekcje gimnastyki racjonalnej i sprzętowej odbywają się we wtorki i czwartki od godz. 8—10 wieczorem w szkole przy ul. Brackiej dla starszych i od 5—7 dla młodzieży męskiej.

Młodzieży polska! otrząśnij się z gnuśności i wyjdź z wygodnych pieleszy, łącz się z naszą drużyną sokolą, hartuj ciało i ducha i gotuj się do czynów wielkich. Siły fizyczne i duchowe są podstawą dobrobytu jednostek i całych narodów — a zatem do czynu!

Zgłoszenia przyjmuje na każdej lekcji naczelnictwo

Nowości wydawnicze.

⊙ **Zeszyt 11 „Przyjaciela szkoły“** (Poznań, ul. Różana 4a) zawiera: Dr. K. J. Nittman — Wychowanie dziewcząt w seminarjach żeńskich; 2. Groele — Sztuka dziecka; Dr. K. Zagajewski — Handlowe wykształcenie kobiet; Fr. K. Plewa — Stokrótka; Oceny i sprawozdania z książek i t. p.

⊙ **Sprawozdanie z działalności w r. akad. 1920/21 „Wolnej Wszechnicy Polskiej“** w Warszawie (Drukarnia techniczna 1922).

Znaną jest powszechnie w całem naszem państwie działalność „Wolnej Wszechnicy Polskiej“ w Warszawie, która przez długie lata była jedynym wyższym zakładem naukowym na ziemiach b. zaboru rosyjskiego, spełniając zaszytnie powzięte na się zadanie. Sprawozdanie z działalności z r. ak. 1920/21 omawia prace organizacyjne, zmiany w składzie osobowym, katedry i zakłady, lokale, warunki przyjmowania słuchaczów, programy, stosunek do rządu i społeczeństwa, działalność popularyzacyjna W. W. P., władze w W. W. P., wydziały, wyciąg ze statystyki stypendja, spis instytucji i osób, które okazały swą pomoc W. W. P. w r. 1920/21 oraz sprawozdanie z funduszu obrotowego i bilans W. W. P.

Jak wynika z wyżej zestawionej treści, sprawozdanie zostało opracowane z całą sumiennością szczegółowo.

List do Redakcji.

Jedno z tutejszych społecznych towarzystw (Pomorskie T-wo Zachęty Hodowli Koni) dnia 31. IV. 22 r. urządzało publiczną zabawę (wyścigi konne). Kilka dni później Miejski Urząd Podatkowy **zażądał od sekretarza** owego Towarzystwa **natychmiastowej wpłaty przypadającego od zabawy podatku w kwocie mk.** 40.000.

Sekretarz owego T-wa objaśnił, że Zarząd T-wa jest poinformowanym przez prezydenta miasta, p. Włodka, o łaskawem uchwaleniu przez Radę Miejską dla Towarzystwa subwencji w kwocie mk. 75.000, wobec czego prezydujący zarządził zwłokę wpłaty podatku, zwracając się jednocześnie do Magistratu z prośbą o wyasygnowanie uchwalonej kwoty za potrąceniem wspomnianego podatku, który miał by być de facto wpłaconym do tej samej kieszeni, mianowicie do Głównej Kasy Miejskiej. Niestety, podobne objaśnienie wyłuszczone przez sekretarza T-wa, który jednocześnie obejmuje dość odpowiedzialne stanowisko w jednym z państwowych urzędów, nie zadowoliło Wysokiego Urzędu Podatków Miejskich i w kilka dni później sekretarz ów, powracając ze służby do domu, napotyka we drzwiach lokatorów sąsiednich wychylone twarze z ironicznym uśmiechem na ustach. Sekretarz nie wie, o co chodzi, wkracza do własnego mieszkania i tu napotyka twarze rodzeństwa... we łzach. Pokazało się, że w nieobecności całej rodziny sekretarza wtargnęła do jego prywatnego mieszkania żandarmerja, którą podobno poinformowano, że idą do mieszkania urzędnika wojskowego pod przewodnictwem jakichś cywilnych jegomości i nałożyła pieczęcie na kosztowniejsze meble, przestrzegając jedynie tu obecną służącą sekretarza, przed wszelkiem usiłowaniem zdjęcia nałożonych pieczęci.

Jak dowiadujemy się, na niezwłoczne pisemne reagowanie sekretarza, skierowane do władz miejskich i do pana Prokuratora, w kilka dni później, legitymując się przed obecną tym razem gospodynią domu, stanął urzędnik policji kryminalnej i scyzorykiem zeskrobywał nałożone pieczęcie z mebli, podziwiając ich ilość wobec tak małej kwoty.

Czy otrzymał ów sekretarz od władz wspomnianych jaką odpowiedź, tego nie słyszeliśmy i w jaki sposób zareagował na to wszystko pan Prokurator tutejszego Sądu Okręgowego, też nie wiemy, lecz chcielibyśmy mieć nadzieję, że w myśl artykułu 100 ustawy z dnia 17 marca 1921 r., Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej, która opiewa nietykalność mieszkania każdego z obywateli, pan Prokurator pociągnie do surowej odpowiedzialności winnych, w przeciwnym bowiem razie nikt z naszych obywateli nie jest pewen pod podobną nieuzasadnioną samowolą i narażeniem na szwank opinji wobec niepoinformowanych sąsiadów, którzy i do dziś dnia stronią przy spotkaniu owego sekretarza jak od zadżumionego z widoczną ironją.

Rolnictwo-Przemysł-Handel-Praca.

HANDEL.

— Udział Ministerjum Rolnictwa i Dóbr Państwowych w II Targach Wschodnich. Ministerjum Rolnictwa i Dóbr Państwowych w piśmie wystosowanem do zarządu Targów Wschodnich zapowiada udział swój w tegorocznych jesiennych Targach w charakterze największego w Polsce producenta drzewa i szczepionek.

Ministerjum Rolnictwa wyraziło nadto życzenie, aby na następnych Targach Wschodnich całość produkcji rolniczej hodowlanej i przemysłu rolnego złączona była w jedną grupę wraz z eksponatami leśnymi i ogrodniczymi i dawała obraz całokształtu zdolności eksportowej państwa w tym kierunku.

— Futra do Ameryki. Kupcy warszawscy zatrzymują masowo najrozmaitsze futra, które wysyłają do Ameryki, gdzie mają wielki popyt. Biorąc pod uwagę ceny tamtejsze, śmiało rzecz można, iż otrzymują oni 100, 150 proc. czystego zysku.

— Cukier w Warszawie staniał. Jak donoszą dzienniki warszawskie Wydział Zaopatrywania m. Warszawy obniżył znowu cenę cukru, sprzedawanego hurtowo kooperatywom, kupcom i osobom prywatnym oraz detalicznie w sklepach miejskich i punktach sprzedaży.

Centrala Wydziału Zaopatrywania sprzedaje cukier kryształ biały z magazynów po mk. 57 000 — za worek 100-kilogramowy; detalicznie zaś sklepy miejskie i punkty żywnościowe sprzedają cukier po mk. 590 za klg., t. j. po mk. 241.60 za funt.

— Przewóz wina francuskiego. Ministerstwo Przemysłu i Handlu podaje do wiadomości, że na poczet kontyngentu przewidzianego umową polsko-francuską można sprowadzać do Polski pewne ilości wina i likierów. W celu uzyskania odnośnego pozwolenia przywozu należy złożyć piśmienne podanie w Ministerstwie Przemysłu i Handlu — Wydział 17 załączając:

1) odpis wierzytelny patentu handlowego I kat.;
2) fakturę oryginalną francuską.

— Teorja podatkowa a fakta. Stow. kupców polskich w Warszawie komunikuje:

Według obliczeń, dokonanych przez czynniki kompetentne, najwyżej trzecia część wypijanego w Polsce spirytusu jest opodatkowana, dwie trzecie spożywane są pod fałszywemi banderolami. Podobne zjawisko zachodzi nietylko z wódką, lecz i z winem. Wino sprowadzane wprost do Polski płaci 2 i pół razy więcej w postaci podatków rządowych i miejskich, niż wynosi jego cena na miejscu: wino zaś sprowadzone do Gdańska płaci 50 razy mniejsze podatki, a ponieważ przy wywozie z Gdańska do Polski żadne cła nie obowiązują, więc wina sprowadzone do Gdańska już bez przeszkód dostają się do Polski, bez zysków dla skarbu Państwa.

Nielepiej jest z miodami i winami miejscowego wyrobu (jabłecznikami). Zdawałoby się, że w interesie państwa leży, by wielką obfitość jabłek w Polsce przerabiać i wywozić w postaci przerobionego produktu. Tymczasem wysokie obciążenie podatkami rządowemi i miejskiemi miodów i win krajowych utrudnia rozwój tej gałęzi przemysłu. Natomiast przez Zaleszczyki szmuglowane są w wielkich ilościach wina zagraniczne. W dodatku kupiectwo miejscowe przeciążone jest obowiązkiem prowadzenia całego szeregu rejestrów i wykazów na użytek władz skarbowych, wystarczy zaznaczyć, że kupiec winno-kolonialny prowadzić musi 6 różnych kontroli.

— O handel z Bolszewją. W uzupełnieniu podanych przez nas wiadomości o zastoju w handlu Polski z Bolszewją zamieszczamy poniżej komunikat w tej sprawie Warszawskiego Stow. Kupców polskich:

Wiadomości o zamierzonym zamknięciu granicy, posiadało Stowarzyszenie już przed tygodniem. Zarządzenie władz sowieckich jest zrealizowaniem dążeń centrali „Wniesztorgu“ w Moskwie, co do ujęcia monopolu handlu zagranicznego na podstawie dekretu z dnia 13 marca br., nietylko w kierunku reglamentacji gospodarczej, ale także w kierunku polityki handlu zagranicznego Rosji, polityki, która nie była ostatecznie wyjaśniona na konferencji w Genui.

Poczynione przez sowiety zarządzenia likwidują „Wniesztorgi“ nadgraniczne (kijowski, podolski, zapewne i miński itp.) przenoszą punkt ciężkości polskiej ekspansji od oddziału „Wniesztorgu“ w Warszawie.

Groźba tych zarządzeń była w swoim czasie raportowana władzom polskim przez delegację Stow. kupców polskich podczas jej niedawnego pobytu w Rosji, zaś zarządzenia te zmierzają ku stworzeniu konkurencji nietylko między poszczególnemi państwami, ale i między poszczególnemi firmami, w celu przeforsowania zasady długoterminowych i znacznych kredytów i odpowiedniej zniżki cen.

Odpowiedzią na tego rodzaju zarządzenia winno być syndykalizowanie przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych w celu jednolitego działania, ze strony zaś władz państwowych, zamknięcie tranzytu do Rosji.

Wspomniane zarządzenia wprowadzają z natury rzeczy chwilowe zamieszanie na rynku, jednak do nowych warunków sfery gospodarcze potrafią się niewątpliwie przystosować.

W warunkach obecnych zawarcie traktatu handlowego z Rosją nie jest wskazane, gdyż poza przyczynami natury ogólnej, Polska nie powinna być stawianą w położenie przymusu zawierania takiej umowy.

— Poświęcenie i otwarcie pływającej wystawy po Wiśle. Dnia 1 b. m. nastąpiło w Warszawie otwarcie i poświęcenie pływającej wystawy po Wiśle.

Mieści się ona na trzech statkach, a eksponaty ustawiane są zarówno na pokładach jak i pod niemi.

Eksponatami swemi sięga wystawa w dziedzinę zainteresowań i miast i wsi. Mamy więc eksponaty związane z rolnictwem jak pługi, brony, nasiona, ule, okazy chorób roślin uprawnych; rybołówca znajdzie sieci i wędki; budowniczy próbki dachówek itd. Nie brak też nawet wódek, pierników itp.

Poświęcenia wystawy dokonał ks. prałat Fajęcki, poczem p. dyr. depart M. P. i H. Świętochowski, po przemówieniu p. inż. Okolskiego, otworzył wystawę dla publiczności.

SPRAWY PIENIĘŻNE.

— Zakup pieniędzy „ostowych“. W dniach ostatnich przybyła do Białegostoku grupa kupców, którzy nabywają t. zw. „Ostowe“ pieniądze, stojące o 100 punktów niżej od niemieckich. Pieniądze te przemycają następnie do Litwy, gdzie mają one kurs równy z banknotami niemieckimi.

— Stałe zmniejszenie się długu państwa w P. K. K. P. Stan rachunków P. K. K. P. z dniem 20 maja b. r. wykazuje, że portfel wekslowy i udzielanie pożyczek zwiększyło się w ciągu 10 ostatnich dni o przeszło 2 i pół miljarda, co jest dowodem, że P. K. K. P. pospieszyła z pomocą kredytom przemysłowym i handlowym, a środków tych nie czerpała z wydanych przez siebie biletów, lecz z innych wpływów, gdyż obieg banknotów zwiększył się tylko o prawie 549 miljonów. W pierwszej linji środki te uzyskano ze zmniejszenia się długu skarbu państwa o 3 miljardy, które na ten cel użyto częściowo z wpływów daniny, częściowo zaś ze sprzedaży biletów skarbowych lub innych tytułów. Natomiast płatne zobowiązania zmniejszyły się o kwotę blisko 867 miljonów. Wobec kas państwowych zmniejszyły się zobowiązania o 13.4 miljardów, natomiast wobec firm prawnych i P. K. O. zwiększyły się o 12 i pół miljarda. Stan waluty wykazuje zwyżkę o 13 miljonów prawie, a rachunków zagranicznych nostro o 151.4 miljonów według parytetu. Cały stan obcych walut stojących do dyspozycji P. K. K. P. wynosił 1,125,000,000 wartości parytetowej. Jest to bardzo poważna cyfra zasobów, z których można czerpać w razie potrzeby już to na cele państwowe, już to dla sfer przemysłowych. Również i kruszcze, a w pierwszej linji złoto zwiększyło się o 252.000 marek złotych.

DROŻYZNA.

— 300-miljonowy kredyt na walkę z drożyzną. Na ostatniem posiedzeniu lwowskiej Rady Miejskiej uchwalono przyjąć kredyt rządowy w kwocie 300 miljonów marek na zwalczanie drożyzny. Z kwoty tej przeznacza się 100 miljonów mk. na Zakład aprowizacyjny, 100 miljonów mk. dla miejskiego biura pośrednictwa sprzedaży mięsa i bydła, 50 miljonów dla kasy miejskiej, a 50 miljonów dla Zakładu opału miejskiego.

PRACA.

— Strajki. W Białymstoku trwa obecnie strajk szewców i stolarzy. Podkład obydwu ekonomiczny. Prędkiego załatwienia obydwu strajków nie należy się spodziewać z powodu nieustępliwego stanowiska pracodawców.

Zagranica.

— Bezrobocie w Anglji. Liczba bezrobotnych w Anglji, zapisanych na urzędowej liście ministerstwa pracy, wynosiła dnia 22 maja 1,514.200 osób.

— Bankructwa Banków w Stanach Zjednoczonych. W roku kalendarzowym 1921, według urzędowego sprawozdania zawiesiło swoją działalność w Stanach Zjednoczonych, z powodu niewypłacalności 528 banków. Z tych 163 banki mogły podjąć na nowo swoją działalność przy pomocy innych banków i dzięki polubownym układom z wierzycielami. Straty wierzycieli wyniosły w ostatecznym rezultacie 96 miljonów dolarów.

ALEKSANDRA LEŚNIEWSKA.

Wielki król.

Powieść historyczna. 52

Po chwili nakazał król, by mu podano listę ze spisem osób, które na posłuchanie do króla w dniu i godzinie oznaczonej są wezwane.

Ferens Wesselini mu ją doręczył.

Batory listę przejrzał, poczem zlecił Szandorowi Bekieszy wpisać na onej jejmościankę Bielecką.

Śniegi poczęły sypać, mościły drogi, wygładzały nierówności; tuman drobnych rozpyłów, lecących z chmurnych głębin w ciszy bezwietrznej, ćmił światło dnia, że okna zamkowe mgłą zdały się być zasnute. To też stłumione, półsenne było dnia tego światło w sali recepcyjnej, kędy teraz król Stefan przyjmował wezwanych.

Kolejno wprowadzał ich Lepseni, według listy, którą dzierżył w dłoni. Sekretarz królewski, Reinhold Heidenstein, obecny był, że to trafiła się niekiedy potrzeba załatwienia piśmiennego niektórych spraw.

Spiesznie kończył posłuchania Batory; zniecierpliwienie przemykało mu często po licu, ozywało się w głosie, krótkie postanowienia wydającym.

Otwierały się przed wchodzącymi drzwi i za nimi zawierały, dworzanin, powinność swą pełniący, czuwał nad porządkiem.

Ostatnią kolej, na skutek porozumienia się Szandora z Lepsenim, wyznaczono Bieleckiej.

Weszła do sali recepcyjnej.

Powłóczysta żałobna szata zdała się podwyższać smukłą jej postać, czarny welon odrzucony od oblicza chwiał się skrzydłem leciuchnem.

W onej czerni, twarz dziewczęca ukazywała się jasnością o liniach wielce łagodnych i pięknych. Błękit oczu promieniał zpod brwi blaskiem wilgotnym i mocnym.

Był w niej spokój i jakby już dojrzałość, budząca się wcześnie u niewiasty świadomość własnej jaźni, przejrzenie skroś samej siebie ...

Tchnące oczy Batorego spoczęły na twarzy Bieleckiej, jak wezwanie.

Zbliżyła się.

Pod mocą królewskiego spojrzenia, szukającego czegoś uporczywie w jej licu, powieki dziewczyny nie zwierały się teraz lękliwie, owszem, chłonęła zagadkową mowę męskich źrenic, wzmożonem światłem swoich sarnich oczu.

Król począł mówić głosem stłumionym, nie tak dźwięcznym, jako na posłuchaniach uprzednich.

Mówił, że wiadome mu są niefortunne terminy, które zepsowały jej pobyt w Warszawie.

Bielecka słuchała, z oczyma na twarzy królewskiej.

A Batory, zatrzymując się niekiedy, jak ten, któremu coś rozprasza myśli, ciągnął dalej.

Heidenstein siedział opodal króla, słuchając.

Król Stefan mówił do stojącej przed nim Bieleckiej, mienił wdzięczność swą dla Ościków, chwalił wierne majestatowi i dobru ojczyzny oddane służby Kuźmowe. Rzekł, iż dług niespłacony nosi względem rodu Ościków, których Bielecka jest jakoby córką rodzoną, że zaś obecnie, na skutek niefortunnych okoliczności, opieki ich została pozbawioną, przeto król winnością swą mieni, oną opieką ją otoczyć ...

Do Heidensteina zbliżył się Lepseni, jakiś zwój foljałów mu podając, że wstał sekretarz i ku oknu podszedł, gdzie mieścił się stół z przyborami do pisania.

A Bielecka słuchała królewskich słów. Gdy umilkł Batory, rzekła cicho:

— Ostałam się sama jedna ... Nikogo tu nie mam bliskiego, że ... nie wiem, gdzie pójść, co czynić mi należy ...

— Skorom jest, czemu się trwożycie ...?

I znowu ono zespolenie ócz męskich i dziewiczych, ono chylenie się z trudem powiek na źrenice niewieście ono powolne zesuwanie się w dal oczu mężczyzny, oczu świetlistych teraz, zbudzonych, pełnych promieni i razem cienia.

Po momencie ozwał się Batory:

— Na dworze mej królewskiej małżonki, miłościwej pani, królowej Anny, miejsce dla was jest zawsze.

— Jeśli to wolą waszej miłości, szczęsna będą je pełniąc ...

— Ostawajcie na dworze królowej, póki bezpiecznie do Buław nie przejedziecie. Ale zbytnio się do tej podróży nie kwapcie, iżby was przygoda jakowa nie spotkała; czasy tam groźne się zaczną. Bezpieczniej wam na Wawelu je przetrwać.

Głębokim skłonem podzięki schyliła się Bielecka przed majestatem i według dworskiego obrządku postąpiła potem bliżej ...

Uczuł Batory zwierające mu się na ręce gorące usta dziewicze pocałunkiem tęsknoty pełnym, za długim.

Łuna przewiała mu oblicze.

Już Lepseni dwornie odprowadzał ją do drzwi.

Wyszła.

Budził się ranek pierwszem świtaniem. Zimowy szron siwił się na dachach domów, na opłotkach ulic, na barjerach mostu, łączącego przeciwległe brzegi Wisły.

Sunęły już po nim rozwaliny szerokie, ładunkiem dworskim ciężarne, niosły się na prawy brzeg rzeki, ku północno-wschodniemu traktowi.

Przed zamkiem na placu zbierała się świta królewska, sanie dla króla Stefana, do podróży narządzone, zaprzężone w kare ogiery, ku bramie miejskiej zwrócone, już stały u przedsionka.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Drukarnia Pomorska Tow. Akc. Grudziądz.
Za redakcję: Izydor Średzki

Urzędowe obwieszczenia władz miejskich.

Za niniejszy dział odpowiada według prawa prasow. nadsekretarz miejski **Damazy Raszkowski w Grudziądzu.**

Obwieszczenie.

W sobotę, dnia 10 czerwca b. r. o godz. 10 przed południem odbędzie się w Ratuszu 2, pokój nr. 1, ulica Mickiewicza 10

licytacja

zafantowanych przez Magistrat (Urząd egzekucyjny) rzeczy p. Kurta Hess'a Mickiewicza 26, który nie zapłacił jednorazowej daniny państwowej i rzeczy p. Hermanna Hinz'a Tuszewska Grobla 16, który nie zapłacił podatku od przyrostu wartości dla Wydziału podatkowego i ulotnił się do Niemiec.

Sprzedane zostaną następujące rzeczy:
1 zegar, 2 nocne stoliki, 4 stoły, 1 dywan 3 szafy, 3 krzesła.

Powyższe rzeczy oddaje się najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą. Przyznanie nastąpi po 3 krotnym wywołaniu.

Kupujących uprasza się o przybycie na wyznaczony termin.

Grudziądz, dnia 1 czerwca 1922.

Magistrat
Urząd egzekucyjny. 1886

Obwieszczenie.

W miesiącu maju zgłoszono następujące przedmioty jako znalezione;

Czarny kapelusz damski, 1 kozę, okulary, soczewkę od lornetki, 1 parę czarnych pończoch, około 1½ funta cukru, 2 parasole, 2 psy, torebka aksamitna z zawartością.

Grudziądz, dnia 1 czerwca 1922.

Prezydent miasta.
J. WŁODEK. 1889

W czwartek, dnia 8. VI. 1922.

Wielka Zabawa Taneczna

na sali pod „Białym Orłem"
Początek od godz. 6-ej do 12-ej. 2142
Wstępne dla pań ceny zniżone.
Szan. Publ. uprzejmie zaprasza Gospodarz **Fr. Strysik.**
Szan. Publ. zawiadamia się, że co niedzielę i czwartek odbywa się **Zabawa Taneczna**

Restauracja Leśniczówka

PARK MIEJSKI
W czwartek, 8-go czerwca

KONCERT OGRODOWY

Początek o godz. 6,30 wieczorem
WSTĘP BEZPŁATNY.

Listy przewozowe

z firmą lub bez firmy
w każdej ilości dostarcza

Drukarnia Pomorska T. A.
Grudziądz.

1853

Węgiel

górnośląski i dąbrowski wszelkich gatunków także gazowy: również

koks hutniczy

tylko hurtownie wprost z kopalni wzgl. koksowni poleca

St. Grabianowski i Ska.
Oddział w Poznaniu
Pl. Wolności 14a, tel. 4010.

Oddziały własne:
w Katowicach, Sosnowcu, Warszawie

Ważne dla fabryk, składów żelaza, cegielń, rolników!

„SŁOWIANIN"

Towarzystwo handlowo-przemysłowe

Poznań, św. Marcin 41 — Tel. 3730.

Podajemy do wiadomości P. T. odbiorcom, że posiadamy **wyłączne przedstawicielstwo Suchedniowskiej fabryki odlewów w Suchedniowie na Wielkopolskę i Pomorze.**

Polecamy po cenach fabrycznych: **wszelkie wyroby lane stalowe, jak kowadła itp.**

z żelaza lanego: garnki emaljowane i surowe, rury wodociągowe, zlewy, urządzenia sanitarne, blachy kuchenne, piece kuchenne, kotły i t. p. i t. p.

kuto-lane części do maszyn żniwnych: (1852 **maszyny rolnicze:** młocarnie — maneże — sieczkarnie.

Węgiel dąbrowiecki i górnośląski.

1851

TORF MASZYNOWO-PRASOWANY

znanej, pierwszorzędnej jakości, z własnych torfowisk, dla lokomobil, kotłów parowych oraz opału domowego. - - -

Węgiel brunatny

(pospółka) z kopalń frankfurckich n/O. nadający się szczególnie dla cegielń i innego przemysłu.

Górnośl. węgiel i koks hutniczy

z najprzedniejszych kopalń wzgl. koksowni poleca:

Górnośląsk. Przedsiębiorstwo Węglowe
Poznań, Wały Zygmunta Augusta 3.
Telefon 1296 i 3871. ◆ Adr. tel.: „Węglelśląskie"

Ekspedjentka

art. wojsk. potrzebna zaraz
Skopiński, ul. Groblowa 3.
2134

Chłopiec do posyłek

na popołudnie
może się zaraz zgłosić do
Drukarni Pomorskiej
Groblowa nr. 27/29.

Poszukuje się zaraz lub później dzielnego

ekspedjenta dekoratora

Zgłosz. z podaniem pensji odpisami świadectw i fotografią uprasza się

M. Domachowski, Grudziądz,
Józefa Wybickiego 17.
Bławaty, konfekcja i bielizna.
(1860)

Sprzedaże

Mleczna KROWA
z cielęciem 2 tygodniowym-jałówka na sprzed.
Małe Tarpno
ul. Boczna nr. 3. 2145

Kanapa pluszowa
na sprzedaż (2141
Rzezalniana 19 I. na l.

Duży zegar ścien.płaszcz damski niebieski i inrzeczy na sprzedaż od 10-11 i 3-5. (2147
Lipowa 83. III. na pr.

Baczność!
Nowe pierwszorzędne dębowe meble, składające się z sypialki, jadalki i kuchnia natychmiast do sprzedania. — Także można zarazem objąć mieszkanie z 4 pokoji i kuchnią. (2140
Moniuszki nr. 7.
I. piętro na prawo.

ROWER
z nowemi oponami na sprzedaż (2149
Trzeciego Maja 41 (Restauracja)

Do sprzedania:
dywan, duże lustro (tremo), komoda, szafa, palma, etażerka.
J. Wybickiego 47 II p. u Schlaak. 2154

Na sprzedaż:
szafa do rzeczy, kredens kuchenny, 2 stoły i inne rzeczy (2150
ulica Trynkowa nr. 1/2 w podwórzu I. na lewo.



Dobrego mocnego konia roboczego
sprzeda
Bronisław Murawski
Józ. Wybickiego 24/26.
1878

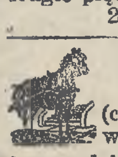
Sprzedam 1¼ roku licz. bardzo 2132

czujną sukę
(rasy owczarskiej)
nadającą się jako dobry stróż mieszkania.
Schroeder, Daszkowo p. Wiewórki, p. Grudz.



Łódź motorowa
na sprzedaż bardzo tanio
Braun, Toruńska 21.
1544

Biurko dębowe, stół okrągły orzechowy, drugi dębowy, kosz wielki trzcinowy, oraz garnitur marynarkowy i frak do sprzedania. Rządowa 3, drugie piętro prawa str.
2156



Kasztan
(ciemny), zdrowy, piękny budowy, dobry klusak, okoliczności owo natychmiast na sprzedaż (2152
Wschodniokrajowe Tow. Kom. Tabaki
Groblowa 6.

Posady

Poszukujemy od zaraz lub 1 lipca

biuralistki
biegłej w polsk. i niem. językunstnie i pisemnie, jakoteż w pisaniu na maszynie. Zgł. pismienne do firmy 1884
„POLONIA"
Pierwsza kaszubska fabryka cukierków czekolady, wafli i kond. mleka.
T. z o. p.
Wejherowo-Pomorze.

Panienka 21 letnia, długo w kuchni, przeszło rok uczyła się gotowania, poszukuje posady jako
kucharka
w lepszym domu. Zgł. do Głosu Pomorskiego pod nr. 2144.

Zarząd dóbr Białochowo
p. Rogóźno wieś, pow. Grudziądz poszukuje natychmiast 1885
sekretarza(ki)
znającego język polski w słowie i piśmie, piszącego na maszynie (nie konieczne). Zgł. uprasza się przesłać do Zarządu. Telefon 603.

Szukam dla mej 16 letniej córki
miejsca
w którymby się mogła uczyć szyć i różnych ręcznych robót. Zgl. do Głosu Pomorskiego pod nr. 2151.

Tapicer Dekorator
może się zaraz zgłosić na stałą pracę. 2153
M. Kuciński,
Groblowa 47.

Służącego
nieposzlakowanej uczciwości, wykwalifikowanego służbisty poszuk. się do Grudziądza. Zgł. ze świadectwami do Gł. Pomorsk. pod nr. 1888.

Młoda panienka
która się uczyła gotować, poszukuje posady jako gospodyni w lepszym domu. Zgłoszenia do Głosu Pomorskiego pod nr. 1567.

Kupna

Poszukuje się kupna używanego, dobrze zachowanego
fortepianu
Zgłoszenia skierować pod A. Z. do p. A. Rost, Łasin (Pomorze). 1887

BUTELKI
wszelkiego rodzaju także od piwa pojedynczego kupuje po cenach najwyższych, i takowe odbiera sam. (2155
Jaskulski,
Plac 23 Stycznia 11. Telefon 238.

Mieszkania

Poszukuje się od zaraz do wynajęcia
i próżnego pokoju
wraz z używaniem kuchni. Oferty do Głosu Pomorsk. pod nr. 1566

Dzierżawy

Poszukuje się dzierżawy
piekarni
zaraz lub później.
K. Rzeźnikowski.
Wąbrzeźno, Rynek 20
1608

Różne

Poszukuje na 1. hypotekę
1 do 2000000 Mk.
na interes z kamienicą w centrum miasta przy dobrym oprocentowaniu
Zgłoszenia do Głosu Pomorsk. pod nr. 2146.

WAPNO, Portland — Cement Grodziecki Węgiel kowalski, i drzewo opał.,
pierwszorzędn. gatunków z dostawą do domów poleca najtaniej
Dom Handlowy
Bracia Rosińscy,
Grudz
Trynkowa 3a. Tel. 818.

Prywatna klinika położn c Gryffkowska,
akuszerka
Bydgozccz, ul. Długa 5. Tel. 1678. (1772



Reperacje Rowerów
wykonuje natychmiast tanio i dobrze. 1543
Braun, Toruńska 21

Polecam się do wykonywania
wszelkiej
garderoby
damskiej i dziecięcej
A. Kurzyńska,
Grudziądz, Kościuszki nr. 32, parter.

Polak-Katolik

każdy wie, że
Aby Polsce
Torować drogę szczęśliwej przyszłości —
Odrodzenia trzeba —
Ludowi polskiemu według
Idei katolickiej!!!

Wykazuje na to jasno
Przewodnik Chrześc. Demokracji

Poleca:
Księgarnia Społeczna
Poznań, Skarbowa nr. 12.

WĘGIEL i DRZEWO

pierwszorzędnych gatunków w każdej ilości i na każde telefoniczne zamówienie dostarczamy do domów po cenach najniższych. 1390
Grudz. Spółka Przewozowa i Dom Handl. Bracia Rosińscy
Tel. 81 **Trynkowa 3a.** Tel. 81

OTTO WALKER

Szwajcarski jubiler
Grudziądz, ul. Stara 17/19
Największy skład na Pomorzu pierwszorzędnych wyrobów w złocie, srebrze oraz w bronzie